

DZIENNIK PŁOCKI

ORGAN NARODOWY POLITYCZNY I GOSPODARCZY

Rok 2.

Płock, Poniedziałek dnia 12 Lutego 1923 r.

№ 35.

CENA PRENUMERATY:

w Płocku miesięcznie mk. 5500. — Z odnośnikiem do domu
miesięcznie 6000 mk. — Na prowincji o 20 proc. drożej.
Zagranicą miesięcznie 10000 marek.

Numer zwykły w Płocku kosztuje 250 marek.

Konto w P. K. O. — 61990.

„DZIENNIK PŁOCKI“

ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

Rękopisów redakcja nie zwraca

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Kolegiatna № 8

Adres dla depesz Płock — „Dziennik“, № Telefonu 125

CENA OGŁOSZENI:

Za wiersz nonparelu jednolamowy na I, II, III str. mk. 1000
Nekrologi za jeden wiersz nonparelu 300
Zwyczajne ogł. za jeden wiersz nonparelu na IV str. 400
Ogłoszenia drobne po mk. 200 za każdy wyraz tłustym
drukem podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 2000
Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już złożone ogłosze-
nia od dnia zmiany cen bez przedniego zawiadomienia.

TABAKA DO ŻYWIANIA

w różnych gatunkach i cenach

fabryki J. GOLDFARBA

w STAROGARDZIE (na Pomorzu).

Hurtowa sprzedaż w składnicy
wyrobów tytoniowych.

F. KUCHARZEWSKI i S-ka

w Warszawie, Leszno 24, telefon 5-48 i 263-15.

Żądać wszędzie!

Nasz program.

„Dziennik Płocki“ z dniem dzisiejszym wchodzi w nowy okres rozwoju, staje się jedynym czasopismem, otwierającym trud i boje mieszkańców Mazowsza Płockiego.

Każdy postępek wydawniczy jest poważną placówką społeczną. Świadomości tej odpowiedzialności, która spada na wydawców i kierowników pisma, odrzuca na wstępie chcemy postawić sprawę jasno i otwarcie, najgorszym bowiem wrogiem prawdy jest nieszczerłość, ugodowość i kompromis, gdy chodzi o naczelną zasadę. Stoimy i stać będziemy na gruncie chrześcijańskim i narodowym. Ze wszelkich sił dążyć będziemy do tego, by szczytne hasło „Bóg i Ojczyzna“ nie było jeno frazesem, lecz stało się tchem naszych czynów i osnową życia prywatnego i publicznego.

Uchrześcijanienie i unarodowienie wszystkich dziedzin życia, najgłębsza, bo duszy polskiej sięgająca naprawa Rzeczypospolitej—oto nasz program.

W przeświadczeniu, iż to wielkie dzieło rozbudowy i naprawy dokonuje się nie tylko w instytucjach prawodawczych, w ośrodkach władzy wykonawczej, lecz w najmniejszej nawet instytucji, w najdalszym zakątku, chcemy, by pismo nasze, było najdokładniejszym zwierciadłem wszystkich prac i walk, dla dobra Ojczyzny podjętych.

Nie rezygnując z najmniejszej części naszych wierceń i poglądów, chcemy, by „Dziennik Płocki“ był trybuną kulturalnej wymiany zdań, polem szlachetnej szermierki.

Cel ten zostanie osiągnięty, jeśli między czytelnikami i przyjaciółmi pisma a redakcją wytworzy się najsilniejsza łączność, jeśli wszyscy będą traktowali „Dziennik Płocki“ jako swoje pismo.

Nie masz na świecie rzeczy doskonałej: Pismo nasze dalekiem jest od wymarzonego ideału. Tedy każda życziwa krytyka będzie przyjęta z wdzięcznością, więcej zdziała dobra rada, lecz najmilszą pomocą będzie czyn, czy to w postaci drobnej informacyjnej notatki, artykułu, czy też ogłoszenia, zjednanej prenumeraty. Zbiorowym wysiłkiem sprawimy

to, że nasz dziennik stanie się żywą instytucją społeczną, szlachetnym narzędziem wymiany myśli, najdokładniejszym obrazem naszego życia zbiorowego, że połączy wieś z miastem, oświeconego z mniej oświeconym, wszystkich złączy i zespoli w jednym wielkim wyzwoleniu trudzie—dla dobra Ojczyzny.

Klemens Jędrzejewski.

Z obrad sejmowych.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się od prowokacji ukraińskiej. Z powodu projektu ustawy, zezwalającej m. Lwowu na zaciągnięcie pożyczki 120 milionowej na przebrukowanie ulic, poseł ukraiński Łuckiewicz oświadczył, że Lwów nie jest częścią Państwa polskiego i dlatego nie zgadza się na udzielenie mu pożyczki.

Wywołało to ogromne oburzenie, powstała wielce pouczająca następująca polemika:

Marszałek: Zwracam panu posłowi uwagę, że pan składał ślubowanie zastrzeżone konstytucji i że ten sposób wyrażania się stoi w sprzeczności z tym ślubowaniem. (Wrzawa trwa, głosy: hajdamaska. Kto panu kazał tak prowokować. My na to w Sejmie polskim nie pozwolimy).

P. Łuckiewicz: O ile wiem, Wschodnia Galicja znajduje się w zupełnie innym państwowym stosunku (wrzawa, głosy: to skandal, to prowokacja).

Marszałek zwraca mówcy uwagę na traktat ryski przyjęty przez Sejm i podkreśla, że poseł musi stać na stanowisku tego traktatu. W przeciwnym razie będzie musiał odebrać mu głos. — (Wrzawa, głosy: pacholek bolszewicki, odebrać mu głos, prowokator, kto mu to podyktował? Tak się tutaj nie przemawia).

P. Łuckiewicz: Prawa, zagwarantowane traktatem ryskim co do Ukrainy, nie zostały dotrzymane. Choć traktat ten został zawarty przeciw woli mego ludu, jednak godzę się z temi punktami (p. Kiernik: jeśli się pan godzi, to niech pan głupstw nie gada), jednak jako obywatel Rzeczypospolitej nie mogę ponosić odpowiedzialności za wydatki, które idą na terytorjum, znajdujące się w zupełnie innym stosunku państwowym, (wielka wrzawa, głosy: precz z nim, skandal, agent bolszewicki, jedź do Wiednia gadać).

Potem za niestosowanie się do wskazówek Marszałek odebrał mu głos. Klub ukraiński, do którego należał Krewki „Samouk“, oświadczał, że nie ma z tym wystąpieniem nic wspólnego. Podobno poseł Łuckiewicz wystąpił z klubu ukraińskiego i powiększył grono posłów komunistycznych, których mamy wobec tego aż trzech.

Następnie rozwinęła się interesująca dyskusja o Trybunale Stanu, którego ustrój opracowany przez Komisję konstytucyjną, przedstawił referent pos. Lieberman. Pos. ks. Lutosławski wygłosił mowę, pełną

głębszych myśli o wielkim walorze moralnym.

„Konstytucja, powiedział między innymi książę poseł, jest podstawą istnienia państwa, lecz nie należy z niej czynić fetysza nieruchomego, jak gdyby skończonego w swej doskonałości, któremu się tylko kłaniać trzeba. Konstytucja powinna być żywym zwierciadłem pojęć o sprawiedliwości i pojęć o interesie narodowym, dlatego powinna być ciągle dostosowywana do potrzeb życia i poglądów narodu, jeżeli naród ma być z nią szczęśliwy. Każda konstytucja doskonała się nie tylko przez zmienianie jej samej, lecz także przez poszczególne ustawy, które są jej rozwinięciem. Pierwszą z tych ustaw jest ustawa o Trybunale Stanu.

Swe poglądy zakończył mówca stwierdzeniem, że zresztą ponad tym trybunałem istnieje jeszcze wyższy trybunał w narodzie. Jak większość głosów nie można rozstrzygać prawd matematycznych, czarnego nazwać białem, tak samo większość nie robi się prawa. Gdyby nawet wszystkie sankcje i gwarancje stały za jakimś czynem, a gwałciły sumienie, nigdy opinia nie uzna takiego czynu za prawnie dokonany, a wobec sumienia uczciwych ludzi i sądu historii niema bezkarności ani przedawnienia.

Pos. Lieberman (PPS) w odpowiedzi nie mógł z racji swego światopoglądu stanąć na odpowiedniej wysokości dla traktowania zagadnień, poruszonych przez ks. Lutosławskiego. Dla niego kwestja większości i jej praw jest i musi być tylko zagadnieniem politycznym. Strony moralnej zrozumieć i odczuć nie jest on w stanie, nie będąc wychowanym i wykształconym w atmosferze myśli chrześcijańskiej.

Dalszy przebieg dyskusji był dowodem, że bolszewickie hasło „dójo grametnych“ i unas, ma gorących zwolenników, do których należy członek „Wyzwolenia“, adwokat (!) Łypacewicz który żądał ni mniej, ni więcej tylko... skreślenia słów, domagających się wykształcenia prawniczego dla połowy członków Trybunału Stanu

Poparł go p. Moraczewski — inżynier.

Czegóż się nie robi dla miłego mandatu!...

P. Kiernik zaproponował rozszerzenie artykułu 26, który przewiduje odpowiedzialność kierowników ministerjów, także na prezesa Izby Kontroli w zakresie jego działania.

W głosowaniu przyjęto wszystkie zgłoszone poprawki stylistyczne. Wniosek p. Łypacewicza (mecenasa), skreślający wymaganie wykształcenia prawniczego w głosowaniu przez drzwi, przyjęto 152 głosami przeciw 127. Pozostałe poprawki i całą ustawę w drugim czytaniu przyjęto.

Zakończenie posiedzenia.

Do komisji odesłano między innymi wniosek posła Wasyńczuka w sprawie zabójstwa metropolity Jerzego, posła Langrera w sprawie wydania pism Mickiewicza, posła Poznańskiego w sprawie umożliwienia demobilizowanym oficerom objęcia posad w kasach chorych, wreszcie posła Pyluckiego w sprawie kredytu dla szkolnictwa żydowskiego.

Depesze.

Wykaz obrotów Polskiej Kasy Oszczędnościowej.

Warszawa, 12.II (Tel. wł. „Dziennik“). Polska Kasa Oszczędnościowa przedstawiła wykaz swoich obrotów. Obroty bezgotówkowe wynosiły w r. 1921—171,876 milionów czyli 74,7% obiegu banknotów. W roku 1922 obrót bezgotówkowy wynosił — 1,261 250 milionów czyli 158% obiegu banknotów w Polsce. Należy nadmienić, że suma banknotów obiegowych wzrosła w 1922 roku z 239 na 793 miljardy czyli o 231%.

Nowy rząd w Kłajpedzie.

Paryż, 11.II. Z Kowna donoszą, że utworzono w Kłajpedzie rząd prowizoryczny, składający się z osobistości, nie biorących udziału w ostatnich wypadkach. Rząd ten zawarł układ z przywódcami powstańców, mocą którego wojska powstańcze udały się już na Litwę.

Z Zagłębia Ruhry.

Wiedeń, 11.II Z Essen donoszą, że aresztowano nowych 4-ch dyrektorów kopalni. Według informacji podanych przez źródła, niemiecki przemysł górniczy w Zagłębiu nie ucierpiał wiele z powodu okupacji i pracuje intensywnie mimo zamknięcia wywozu do Niemiec.

Düsseldorf, 11.II 12 stu funkcjonariuszy policji, którzy odmówili oddania ukłonu wojskowego oficerom francuskim, zostało aresztowanych, wydano również szereg opornych urzędników niemieckich, między innymi dyrektora poczt, telegrafu i telefonów.

Paryż, 11.II Na ręce ambasadora niemieckiego w Paryżu złożono notę, zabraniającą ministrom niemieckim odbywania podróży na terenie Zagłębia Ruhry.

Konfiskata pieniędzy przeznaczonych dla strajkujących.

Bordeaux, 11.II. W Trewirze skonfiskowano 200 milionów marek złożonych w banku dla strajkujących robotników w Zagłębiu Ruhry.

(Dalszy ciąg depesz na stronie III-ej).

Mieszczaństwo plockie.

Historia podaje, *) że Włodzisław I w r. 1435 zatwierdził dla Płocka przywileje, potwierdzające: „niezależność miasta od wojewodów, kasztelanów, sędziów, podsędziów i innych urzędników”...

Były to czasy, kiedy przemysł drobny kwitnął, były fabryki sukna, płótna, browary, gorzelnie. Były to czasy, kiedy były cechy kupców, złotników, sukienników, zdunów, krawców, szewców, kowali, rybaków i literatów t. j. czytających. „Z tej to klasy mieszczańsko-rzemieślniczej wybierani byli rajcowie, consules i ławnicy... obok rajców i ławników byli wybierani tak zw. gminni, stanowiący jakoby izbę poselską, dozorującą czynności kół rady z burmistrzem i ławą z wójtem”.

W r. 1498 Jan Olbracht, przychylając się do prośby mieszczan plockich, nadał przywilej na budowę wodociągu, canalizacji alias rury...”

Przed zamkiem są winnice, które wieś Winiary przerabia i t. d.

W owe czasy miasto posiadało kilkadziesiąt domów.

W wieku giedemnym, pożary, zaraza a potem wojny szwedzkie zniszczyły miasto.

Do wojnach szwedzkich wiele miast polskich już się nie dźwignęło, a czasy rozbiorowe pograżyły mieszczaństwo w Polsce w powolny upadek.

Niektóre z miast większych utrzymały do dziś jeszcze charakter miasta, któremu żywioł mieszczański nadawał swoje piętno.

Czasy zmieniły się, przerwała się tradycja i mieszczaństwo dawnego typu, mieszczaństwo przywilejów nie odrodzi się, ale to, co ma stanowić żywioł mieszczański istnieje i żywioł ten może nabrać znowu tej mocy, która odda mu tytuł „Ojców miasta”.

Nam do odbudowy Polski żywioł mieszczański jest koniecznie potrzebny. Polska dzisiejsza, jeżeli obecnie nie dożyje silnie umie zaznaczyć swój państwowo narodowy charakter, to głównie z powodu braku zjednoczonego mieszczaństwa.

Odbiegliśmy tak od historii dawnych czasów, że wyda się to nieprawdopodobnem.

A przecież miasto dzisiejsze to małe miasto, w sobie ma urzędy, instytucje, nie może być tylko miastem adwokatów, sędziów, urzędników i t. p.

Zawsze pewna większa część mieszkańców prowadzi życie osiadłe, które z pokolenia na pokolenie z tą okolicą się wiąże, przechowuje tradycje ostatniego pokolenia, a tem samem stwarza żywioł mieszczański. I ci sami—ludzie wolnych zawodów,

adwokat, szewc czy kowal, urzędnik czy robotnik, stają się żywiołem nie tylko miejskim ale mieszczańskim.

Jeżeli żydzi, mimo dawnych ograniczeń, potrafili stworzyć swoje gminy żydowskie, wykazujące zawsze jednolitość i plan organizacyjny—o ileż bardziej zdaje się to być naszym obowiązkiem—na naszej ziemi.

Miasto nie może być zbiorowiskiem przechodniem, ludzi, którzy stwarzają tylko konieczną administrację miejską a jutro oddają ją innym, ale musi mieć ciągłość gospodarczą, rozwojową—a do tego potrzeba obywateli o typie mieszczańskim.

Miasto to nie tylko organizacje wodociągów, światła, szpitali i t. p. ale to jeszcze organizacje ludzi różnych zawodów, które stwarzają zespół społeczny dla rozwoju wszelkiego rodzaju kultury polskiej.

Miasta i dziś jeszcze mogą wywalczyć dla siebie „przywileje” czy to przy budowie kolei, portów stwarzaniu instytucji jak szkół przemysłowych, rzemieślniczych i t. p.

Ale warunkiem wstępnym do tego organizowanie się zespołu mieszczańskiego.

W dzisiejszych warunkach słabym śladem dawnego mieszczaństwa są cechy. Rzemieślnik, kupiec zubożały, nie stojący na odpowiednim poziomie nie czuje w sobie siły do inicjatywy.

Wyjątki lepiej sytuowane, szukają stosunków ze sferą wyższej inteligencji, gubiąc z więzkiem z tem zespołem, któremu przewodzić i przewodniczyć powinni.

Tymczasem, to, co ogólnie nazywamy inteligencją miejską, mimo nawet wysokiej kultury, może nie mieć nic wspólnego z tem, co wytwarza dopiero świadomy sobie zespół mieszczański. A są miasta w Polsce, które tym zespołem do dziś jeszcze są silne.

Potrzebę odradzania się w tym kierunku, musimy sobie uświadomić. Nasuwa się scena pogrzebu z „Pana Wołodyjowskiego” kiedy ksiądz Kamiński woła:

„Mości Panie pułkowniku, Wołodyjowski! Larum grają... a ty się nie zrywasz? szabli nie chwytasz... zaliś swej dawnej przepomniał cnoty”...

I chciałoby się zawołać:

Moście Panowie Mieszczaństwo! czyście przepomniał dawnej cnoty Waszej. Larum grają...

Inż. A. Nadwodzki.

*) Płock. Monografia Historyczna. — Biskup A. J. Nowowiejski—1917 r.

Czytajcie „Dziennik Płocki”.

Z całej Polski.

Warszawa.

Odezwa Biskupów. Komitet episkopatu polskiego, zebrawszy się w dniu wczorajszym po raz pierwszy w roku bieżącym, ma sobie za obowiązek zwrócić społeczeństwu uwagę na to, że jakkolwiek według wyrażenia pisma świętego „święta i pożyteczna rzeczą jest modlić się za umarłych”, nie powinny nabożeństwa żałobne być nadużywane do manifestacji, nie odpowiadających świętości i celowi obrządku religijnego.

Przeciwko tego rodzaju manifestacjom musimy się ze stanowiska kościoła i religii zastrzedz, ponieważ mogą wprowadzić zamęt do pojęć o moralności chrześcijańskiej, niepozwalającej pod żadnym warunkiem na przestąpienie przykazania Boskiego.

(—) Kardynał Dalbor, Prymas, (—) Kardynał Kakowski, Metropolita Warszawski, (—) Adam Sapieha, Książe Biskup Krakowski, (—) Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski obrz. orm., (Zygmunt Łoziński, Biskup Miński, (—) Marjan Fulman, Biskup Lubelski, (—) Henryk Przezdziecki, Biskup Podlaski.

Warszawa, 10 lutego 1923 r.

Obchód 450-aj rocznicy urodzin Kopernika. Pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej zawiązał się Komitet obchodu 450-aj rocznicy urodzin Kopernika.

Prezjdum honorowe komitetu tworzą: Eminencja kardynał Kakowski, marszałek Senatu, marszałek Sejmu, Prezydent ministrów i minister oświecenia publicznego.

W skład Komitetu weszło kilkadziesiąt osób ze wszystkich sfer społeczeństwa.

Komitet wykonawczy, na czele którego stoją pp.: Senator Ignacy Baliński, jako prezes, Piotr Strzeszewski i prof. Kazimierz Żorawski, jako wice-prezisi, zajmują się opracowaniem programu obchodu.

Dzień uroczystego obchodu ustalono na 18 lutego r. b. (niedziela, w wigilię rocznicy urodzin Kopernika).

Jeszcze o schronisku dla dzieci z repatriacji.

W artykule wczorajszym „Dziennika Plockiego” zakradli się pewne niedokładności, które uważam za obowiązek sprostować.

Powiedziałem tam między innemi, iż brak jest w schronisku stałej opieki lekarskiej. Jak nas jednak poinformowano ze strony kompetentnej, tak źle nie jest. Dzieci mają zapewnioną obserwację lekarską i pomoc odpowiednią

ze strony powiatowego Urzędu Zdrowia, a mianowicie pomocnik lekarza powiatowego dr. Zenczykowski wziął na siebie ten obowiązek, a ponadto i lekarz powiatowy dr. Mazowiecki śledzi usilnie za stanem higienicznym Zakładu. Pomoc ta jest zupełnie bezinteresowną.

Tak jednak na przyszłość pozostać nie powinno; zakład winien mieć zapewnione odpowiednie dotacje na stałego lekarza.

Zaszła także omyłka już czysto zecera w wyliczeniu członków kuratorium, a mianowicie jednym z członków jest nie p. Borszewski, a p. Buchowski, co uważam za właściwe sprostować.

Dr. A. Zaleski.

Mały feljeton.

Potrzeba wiary u siebie.

Nic mi nie jest tak przykrem, tak poniżającym jak brak wiary we własne siły. Niewola wielkorażów zabobnych, wszystkimi drogami i sposobami starała się uspić w nas uczucia, że nam stanowić o sobie nie wolno, że ktoś obcy nam każe, że ktoś szpieguje, czegoś zabrania

To musiało zabić w nas wiele z tego poczucia własnej mocy, którą wyrabia tylko życie.

W tych warunkach, w jednych zmarła poczucie siły zbiorowej, w duszę drugich wsiąkał nihilizm, odruch podstępny niszczenia dookoła siebie dla zdobycia trochę swobody światła.

W zbiorowisku ludzkim w społeczeństwie, za mało jest, jeżeli czegoś chce jeden lub kilku. Zbiorowisko staje się dopiero społeczeństwem, jeżeli wykazuje siłę wielu.

I trzeba lat pracy, potrzeba coraz rosnących wyników tej pracy, żeby społeczeństwo zaczęło odczuwać i wierzyć, że ono stwarza swój własny rozwój—swoje życie.

Przełamanie tej nieufności—to pierwszy stopień w odzyskaniu swobody działania.

Życie społeczne rozwinięte, jak fale wiatru, jak prąd wody, porywa coraz to dalsze warstwy tak, że wreszcie wszyscy naprawdę stają się żywiołem społecznym.

Dziś, obserwując, życie nasze, widzi się jeszcze strumyki płynące, kiedy większość ostrożna, niezaradna patrzy, co z tego będzie—albo wcale nie patrzy.

Piast.

Sprawiedliwy wyrok.

Z cyklu:

„Cudowne Powieści Dalekiego Wschodu”

Li-Yuan, wędrowny opowiadacz legend, opowieści i baśni przybył do Fudziadzianu¹⁾. Na piaszczystym brzegu Sungari²⁾—tam gdzie panował największy rwetes i gwar, obok cyrku, gdzie bębnił grzmot bębnow i tamtamów i zkad wnosili się wielki wrzask aktorów—zakreślił laszczką bambusową krąg na piasku, dla słuchaczy. Rozłożył w pośrodku stary wypłowiały kobierzec z wielkim smokiem rzeki Yangtse-Kiang—stanął na nim i głosem donośnym zaczął zachęcać przechodniów i gapiów, aby wstrzymali swe stopy i skupili uwagę pilną na wysłuchanie cudownej, niesłychanej opowieści, od której otworzą im się usta szerokiego podziwu—oczy zdumieniem niezmiernie się wypchną i miodowe zadowolenie słodczy rozleje na ich żółte oblicze. Subtelni słuchacze—znawcy zadowolenie wyraża częstem emokaniem warg—mędrzec powagę na twarzy swej kupi a niewiasty weselić się będą weselem wielkiem.

Oto słońce dobiega zenitu południa. Przygrzewa spocone, lśniące się żółte twarze—zwinęte warkocze na ciemieniu rozpala. Niechże od poczną przy kole Li-Yuana i posłuchają—właściciele warkoczy rozpalonych słońcem i żółtych twarzy, potem oblanych—powieści.

Li-Yuan czeka spokojnie—raz po raz wykrzykuje i zachwala swe krasomówstwo i przemawia

pochlebstwem do tłumu—rozpala ciekawość gapiów.

Już się zebrała spora gromadka. Li-Yuan wziął okragłą, małą, drewnianą lakierowaną tacę i obszedł dookoła zebranego tłumu. Na tacę słuchacze rzucali taele i dajany³⁾ i inną monetę chińską.

Ujrawszy pomiędzy tłumem „białego diabła”⁴⁾, Li-Yuan przybrał miły, pełny uprzejmości uśmiech i zapytał cudzoziemca—czy rozumie po chińsku? „Yn”⁵⁾... Rzucił biały i rzucił na tacę srebrnego dolara.

Li-Yuan uklonił się dostojnie i powrócił do środka kregu. Zrzucił z ramion na ziemię błękitny, jedwabny chiński kaftan z rozpórką i ukazał się przed tłumem na poły nagi. Wydał usta i wydawszy chrapliwy, gardłowy odgłos, począł żywo gestykulując, swą opowieść, głosem pełnym krasomówczej intuicji.

Za panowania wielkiego Cesarza U-ti z dynastji Tzin⁶⁾ w Czej-li pewien człowiek, który był w wieku wiosny życia i pewna dziewczyna, imieniem Ting-Shu, podobna do pączka wonnego kwiecia herbaty, który zaledwie się rozwija, bardzo kochali się wzajem i zamierzali połączyć się węzłem małżeńskim, aby w upalnym roku życia, pączek kwiatu, rozwiniawszy się, wydał dojrzwały owoc i dalsze nasienie w łańcuchu narodzeń. Los jednak, który kieruje ścieżki życia i płacze je dziwnie, krzyżując zamierzenia ludzkie, pchnął człowieka owego w wieku wiosny życia do szeregów walecznych wojowników cesarza U-ti. Młodzieniec wyjechał z Czej-li i nie wrócił przez szereg lat.

³⁾ Pieniądże Chińskie.

⁴⁾ Europejczyk.

⁵⁾ Yn-tak.

⁶⁾ Panował 265-289 po Nar. Chr.

Los również, który kieruje ścieżki wszelkiego życia i płacze je dziwnie, krzyżując zamierzenia ludzkie, kazał rodzicom dziewczyny, która była jako pączek wonnego kwiecia herbaty, który zaledwie rozwija się—oddać ją mężowi innemu. Dziewica kochała jednak miłością prawdziwą i trwała dawnego kochanka i sprzeciwiała się woli rodziców. Rodzice nastawiali wciąż uporczywie i wreszcie zmusili ją, aby oddała swą rękę znenawidzonemu człowiekowi. I znowu los krzyżujący—zamierzenia ludzkie zdarzył, że zaślubiona z tęsknoty wielkiej, rozpacz i zgryzoty umarła. Pochowano ją na cmentarzu, według rytuału i obrządku religij Tao⁷⁾, ku wielkiemu smutkowi nierozłącznych rodziców i jej małżonka, którego nienawidziła.

Tymczasem los w dalszym ciągu, krzyżując plany i zamierzenia ludzkie, dozwolił kochankowi pierwszemu zmarłej oblubienicy, która była jak nierozwinięty pączek wonnego kwiecia, że się zwolnił z wojska cesarza U-ti, stojącego na północnej granicy niebieskiego państwa i że wrócił do rodzinnego gniazda w Czej-li. Młodzieniec po przybyciu udał się natychmiast do rodziców swej dawnej narzeczonej a dowiedziawszy się o jej losie, poszedł na mogilnik smutny i z żalem okrutnym w sercu. Znalazłszy mogiłę ukochanej, nie mógł powstrzymać strugi łez, które mu płynęły rześcicie po policzkach i oddając się ogromnej rozpacz, uczuł niezwalczoną chęć ujżenia kochanki. W podnieceniu wielkiem rozkopał mogiłę, strząsnął z trumny grudki i proch ziemi i otworzył drewniane wieko. I oto stał się dziw.

⁷⁾ Tao—religia—Lac-tse.

(Dok. nast.)

¹⁾ Fu-dziadzian Chińska dzielnica Harbina w Mandżurji.

²⁾ Sungari rzeka w Madżuzji.

Życie plockie.

KALENDARIUM.

Poniedziałek, dnia 12 lutego 1923 r.
Wschód słońca o. 7 m. 17. Zachód 4.56.
Kal. rzym.-kat.: Eulalii, juiro—Katarzyny
Kal. słow.: Radzyna, jutro—Jordana.

STAN WODY.

Biuletyn Państw. Zarządu rz. Wisły w Płocku
o stanie wody na Wiśle i dopływach.

Wisła.		
Kraków	10.2 — 94	ubyło 30 cm.
Zawichost	11.2 + 234	ubyło 16 cm.
Płock	12.2 + 265	ubyło 47 cm.
Temperatura wody + 0, plynie kra na całej szerokości Wisły.		
San.		
Przemyśl	10.2 — 120	ubyło 13 cm.
Dunajec.		
N. Sącz	10.2 + 182	ubyło 11 cm.
Bóg.		
Wyszków	10.2 + 182	przyb. 14 cm.

"Płockie Towarzystwo Naukowe.

Rynek Kanoniczny.
Muzeum otwarte w niedziele i piątki od 11-ej do 1-ej.
Biblioteka Towarzystwa otwarta we wtorki, czwartki i soboty od 4-ej do 6-ej po południu.

Z wieczoru Papieskiego. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Męskiej i Żeńskiej uczciły I szą rocznicę Koronacji, znanego nam wielu osobiste i wielce umiłowanego Ojca św., Piusa XI. Program uroczystości był następujący:

1. Słowo wstępne — Sekretarz Generalny Zw. Stow. Mł.
2. Odczyt: „Historia i znaczenie prymatu, Pius XI. — dr. Banasiak.
3. „Weź w swą opiekę nasz Kościół Święty” — chóór Żeńsk. S.M.P.
4. „Wierzę” St. Grudzińskiego — deklam. dru. S. Siejwa.
5. Leśnica o garści ziemi polskiej Wł. Belsy — odwzorzyła przy akomp. dh. Wł. Jagodzińska.
6. „Błogosławieni, O A. K. — wygł. dh. F. Siejwa.
7. „Wiara Nadzieja Miłość” rzecz ułożona przez Artura Oppmana — występ druhen Stow.

Czysty dochód przeznaczony jest na fundusz prasowy wydawnictw dla Stow. Mł. Polskiej: „Przyjaciel Młodzieży” i „Młoda Polka”.

Uroczysty ten wieczór zaszczylił swoją obecnością J. E. Biskup Płocki wraz ze swoim najbliższem otoczeniem i przedstawiciel władz p. Starosta plocki, pomiędzy gośćmi zauważyliśmy p. dyrektora Gimnazjum Małachowskiego, prof. Pniowskiego, dyrektora Krajowej Kasy Pożyczkowej wraz z małżonką oraz innych.

Uroczystość ujęta w ramy odpowiedniej, wywarła wrażenie podniosłe. Należy tylko żałować, że młodzież naszych organizacji nie została należycie poparta przez szersze grono naszej inteligencji.

A wszak ta „przyszłość” nasza ma prawo liczyć, aby wszelkie jej szlachetne poczynania znalazły poparcie; tą drogą uszlachetniamy młodzież i przenosimy ją na wyżyny cnót obywatelskich.

Już czas. W poniedziałek najbliższy mamy rocznicę Kopernika, którą cała Polska będzie obchodziła z wielką okazałością. A Płock. Co mają zamiar zrobić nasze liczne instytucje oświatowe, by zaznaczyć najszerzej warstwy społeczeństwa z życiem i działalnością wielkiego uczonego—rodaka?

Katastrofalny stan szpitala świętej Trójcy. Dowiadujemy się że w dniu dzisiejszym w szpitalu św. Trójcy jest absolutny brak węgla. Wskutek tego nie tylko sale są nie ogrzane lecz nawet nie można ugotować chorym strawy. Chorzy marzną i są głodni.

Z Rady Miejskiej. Z powodu nie dojazdu do skutku posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 8 b. m. z braku quorum, w dniu 13 b. m. t. j. we wtorek o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się następne posiedzenie z tym samym porządkiem dziennym

Z T-wa Rolniczego. W dniu 15 i 16 b. m. odbędzie się następujące

zebrania: Zarządu T-wa, Wydziałów; Rolnego, Hodowlanego, Ekon. Społecznego, zjazd Prezesów i Delegatów i zebranie organizacyjne Komitetu Pokazowego.

Falszywe pogłoski. Od jakiegoś czasu krążą po mieście uporczywe pogłoski, jakoby zastały wyjęte z grobu i obrabowane zwłoki ś. p. L. Lienthala. Komisarjat pol. p. m. Płocka oświadcza, że pogłoski te są fałszywe i że za rozsiewanie ich pociągać będzie do odpowiedzialności.

Pożary. Wczoraj o godz. 4.30 po północy w domu na Nowym Rynku 12, w oficynie 3 piętra wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar. Pierwszy zaalarmował pogotowie strażackie poster. Komorowski, straż przybyła, Pomagał jej przy gaszeniu ognia syn właściciela domu p. Węgliński Jerzy, który lejąc wodę z wiadra pochylił się i upadł nieszcześnie z 3-go piętra na bruk. Nieszcześnie go w stanie groźnym przywieziono do szpitala św. Trójcy.

Pierwszy pożar ugaszono o godz. 7.30 w chwili potem wybuchł drugi na folwarku Gilino, gdzie spalił się jeden czworak.

Karygodne. Niejednokrotnie zwracano uwagę na fakt, że głos alarmowy syreny nie dochodzi do słuchu obywateli miasta. Mówiono o zaopatrzeniu posterunkowych w trąbki alarmowe, o słupach z dzwonami—kierownicy gospodarki miejskiej nie zwracają na to najmniejszej uwagi. A oto świeży fakt, który miał miej-

sce onegdaj podczas pożaru domu p. Węglińskiego, na nowym Rynku. Lwia część mieszkańców miasta nie nie słyszała i o pożarze dowiaduje się z „dziennika”. Tylko dzięki odwadze szczupłej garstki strażaków, udało się uratować dom. A może potrzebna jest większa katastrofa.

„Zagroda Sobkowa”. Dowiadujemy się, że grono amatorów — miłośników sceny wystawia w najbliższą sobotę i niedzielę 17 i 18 lutego dramat „Zagroda Sobkowa”. Sztuka przepiękna, o treści ludowej, już kilka lat nie była wystawiana w Płocku. Sądzić można, że będzie większe zainteresowanie nią wśród miłośników sceny. Bilety weselej nabywać będzie można w cukierni p. Szalańskiego.

Zabawa taneczna 8 p. a. p. Dzień 12 lutego r. b., staraniem korpusu podoficerskiego 8 p. a. p. odbędzie się w kasynie oficerów tegoż pułku (koszary im. Dąbrowskiego) zabawa taneczna dla podoficerów, ich rodzin i zgromadzonych gości. Początek zabawy o 9-ej wieczorem.

W sprawie wagi. Na skutek licznych zapytań, skierowanych do naszej Redakcji, dlaczego w sklepach nie chcą sprzedawać towarów a szczególnie w składach rzeźniczych w mniejszych ilościach niż kilogram, zwróciliśmy się po informację do komisarjatu pol. państw., który nam oświadczył, że podobne żądania sprzedawców są nieprawne i o każdym takim wypadku zawiadamiać trzeba policję.

Miljonówka. W sobotniemu ciągnięciu milionówki wylosowany został Nr. 4.548 018.

Z sali sądowej.

Prowokator. — Echa z przeszłości.

Czyż sercem polskim nie wstrząsnęły ponure chwile z czasów panowania nad nami knuta moskiewskiego, kto ze zgrozą nie wspomina dotychczas, terrorystycznych walk z zabójcą garstki bojowców Polskiej Partii Socjalistycznej, którymi wtedy nie doktryna marksowska, nie słudna fikcja międzynarodówek, kierowała ale przyświecał im ideał niepodległości. Komu z nas nie wrył się w pamięć rok 1909 i 10-ty, kiedy to na ulicach Płocka padali trupem żandarmi rosyjscy i prowokatorzy z rąk bojowców.

Echem z tych czasów była rozpamiętywana w ubiegłą sobotę przez sąd okręgowy sprawa prowokatora Wojciechowskiego, który w roku 1909 i 1910, jako sympatyk P.P.S. u był w na jej zebraniach i uczestników teje władzom zaborem denuncjował. Na skutek tych donosów wiele osób było aresztowanych, to też partja zwróciła na Wojciechowskiego uwagę i zawyrokowała, jak się wyraził jeden ze świadków, że ponieważ i „Wojtek sypie, więc trzeba go sprzątnąć”.

To też jeden z członków partji Wawrowski miał sprzedać swój złoty pierścionek, za który kupił sobie rewolwer i z kilku innymi spotkawszy przy moście Wojciechowskiego zatrzymali go. Ten przerażony zakrył sobie twarz rękoma, padły strzały, prowokator legł bez przytomności, Zdołał się potem z rany tej wyleczyć.

Sprawców zamachu aresztowano. Rozgoryczyło to ojca jednego z zaarrestowanych, Wawrowskiego i zaczął odgryzać się ze innych uczestników zamachu także w sypie. Partja widząc niebezpieczeństwo postanowiła zgładzić Wawrowskiego, na którym rzeczywiście wykonano wyrok śmierci. Wojciechowski wyzdrowiawszy, zbiegł przed zemstą do Kijowa, a dwóch uczestników zamachu dokonanego na nim zostało zesłanych na Sybir, z kąd do dnia dzisiejszego nie wrócili.

Po odzyskaniu niepodległości Wojciechowski wrócił do Płocka, gdzie oddany został w ręce władz sądowych. Oskarżał go prokurator Łapicki z art. 108 K. K., bronił z urzędu adwokat Kozielski, przewodniczył sędziowie, sędzię Momentowicz. Po przesłuchaniu świadków i odczytaniu wizerunku dowodowego wygłosił przemówienie prokurator, który w mocnych słowach podkreślił ohydę i zbrodniczość czynu oskarżonego. Po prokuratorze przemówił obrońca.

Przemówienie adw. Kozielskiego.

Adwokat Kozielski na początku swego przemówienia zaznaczył, że w trudnym położeniu się znajduje, gdyż przyszło mu bronić człowieka, który taki straszny, tak ohydny, tak hańbiący popełnił czyn, że zasługuje na bezwzględne potępienie całego społeczeństwa. Nie podjąłby się obrońca z wyboru bronić oskarżonego; jak również nie podjąłby się tego żaden adwokat polski, lecz spełnia tą przykrą czynność z urzędu. Jakkolwiek sam czyn jest okropny, zasługujący na ogólną wzięcie i hańbę, adwokat Kozielski, opierając się na orzecznictwie Sądu Najwyższego wątpi, czy sąd ma podstawy prawne do wydania wyroku w tej sprawie. Sąd nie może powodować się uczuciem, lecz opierać się musi na paragrafach kodeksu. Czyn ten był, mówi dalej obrońca, popełniony pod okupacją rosyjską, a przestępstwo wtedy być karane może, o ile przestępstwem ono było w chwili jego spełnienia. A czyn Wojciechowskiego popełniony za czasów najazdu bolszewickiego przestępstwem nie był, biorąc rzecz prawnie, wobec tego obrońca prosi o uwolnienie oskarżonego.

Wyrok.

Następnie sąd udał się na naradę, poczem odczytał wyrok, mocą którego Wojciechowskiego skazano z art. 108 K. K. na 4 lata ciężkiego więzienia, a na podstawie amnestji skróconego do 2 lat i 8 miesięcy. Wyrok nie ostateczny.

(Dalszy ciąg depeesz).

Pogrzeb metropolity Jerzego.

Warszawa 12.2 (Tel. wł. Dzień. Pl.). Wczoraj w południe odbył się pogrzeb metropolity Jerzego. W pogrzebie wzięły udział olbrzymie tłumy. Po nabożeństwie trumnę wynieśli z soboru archimandryci i ustawili na karawanie, poczem oddziały honorowe piechoty, kawalerji i artylerji oddały honory wojskowe a orkiestra odegrała marsz żałobny. Na czele kilkudziesięciotysięcznego orszaku postępowali: Premier gen. Sikorski, komendant miasta gen. Sułczyński, marszałek Senatu Trampczyński, marszałek Sejmu Rataj, reprezentant Prezydenta Rzeczypospolitej pułk. Zaruski i przedstawiciele miasta. Wśród złożonych wieńców odróżniał się piękny wieniec z białych i czerwonych róż, z napisem: „Pierwszemu w Polsce Metropolicie prawosławnemu — od Rządu Rzeczypospolitej.” O godz. 5-ej orszak przybył na cmentarz prawosławny, gdzie złożono zwłoki przy dźwiękach orkiestr oraz przy huku honorowych salw armatnich.

Nota rządu niemieckiego.

Berlin, 11.II Rząd niemiecki wysłał do Paryża, Londynu i Brukseli noty protestacyjne przeciw ostatnim zarządzeniom międzysojuszniczej komisji Nadreńskiej, według których Niemcy urzędnicy administracyjni uwolnieni są od odpowiedzialności wobec rządu niemieckiego.

Bolszewicy i komuniści Niemcy.

Berlin, 11.II Bolszewicy rosyjscy udzielają wydatnego poparcia finansowego niemieckiej partji komunistycznej w Zagłębiu Ruhry. Przed kilku dniami Radek wyasygnował komunistom westfalskim 13 miliardów mk.

Opozycja turecka.

Londyn, 11.II Turcy założyli nowe miny u wjazdu do portu Smyrny.

Skon Röntgena.

Mönachium, 11.II. Zmarł tutaj Wilhelm Röntgen, wynalazca sławnych promieni „Röntgen” liczył lat 78.

RUCH WYDAWNICZY.

Stefan Kader. „Imperializm Lenina” studjum ekonomiczno-polityczne. (Wilno 1923 r.). Autor znany już z dzieła „Teoria kalorystyczna” — stara się dać nam w utworze swym „Imperjum Lenina” bezstronny obraz obecnego położenia ekonomicznego i politycznego Rosji sowieckiej.

W tym celu posilkuje się jedyne mi obecnie źródłami pomocniczymi w tej sprawie, mianowicie danymi statystycznymi oficjalnych wydawnictw sowieckich, traktujących o poszczególnych działach rolnictwa, przemysłu i handlu. Autor nie poprzestaje na bezkrytycznym przedstawieniu tych danych, lecz dąży do wypracowania z rozmaitych zestawień tych źródeł—wniosków, drugorzędnymi wielokrotnie ich zbyt optymistyczne wywody. Osobliwie dotyczy to rolnictwa, jako jedynej działy gospodarczego, w którym bolszewicy starają się udowodnić, że mają nadmiar zboża do wywozu za granicę.

Umiejętne zestawienie źródeł sowieckich daje w ostatecznym wyniku taki rezultat, że rok obecny da co najmniej 398 mil. pudów zboża deficytu t. j., że głód na wiosnę jest nieunikniony.

Rozpatrywanie stanu kolejnictwa doprowadza również autora do wniosków niezwykle pesymistycznych, zarówno co do ilości wciąż zmniejszającej się wagonów i parowozów, jak również co do podkładów, szyn itp. urządzeń kolejowych, ulegających zupełnej ruinie — wobec wciąż zmniejszającej się możności należytego remontu i budowy nowych urządzeń. To samo tyczy się również ogólnej sprawności kolejowej (personel służby ruchu, warsztaty i t. p.).

Brak należytej komunikacji, w kraju o tak olbrzymich obszarach, jak Rosja, zaciężył potężnie na różnych działach przemysłu, który również

Kupujcie 8% Pożyczkę Złotą.

zblizał się szybkim krokiem do zupełnej ruiny.

Autor stara się odnaleźć wytłumaczenie tego faktu w psychice narodu rosyjskiego, tłumacząc tą psychiką również możliwość opanowania Rosji przez bolszewików a co najważniejsza, możliwość utrzymania się ich przy władzy. Wielką rolę w bolszewizmie rosyjskim autor przypisuje żydom, powołując się na wiele konkretnych przykładów.

Pozgonna część dla księcia Józefa — Henryk Mościcki. (Pogrzeb, pomnik pieśni i legendy) z ilustracjami. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Pietyzm dla pamięci bohaterów narodowych nie poprzestaje obecnie na powierzchownych charakterystykach i hymnach pochwalnych, lecz dąży do możliwie najtroskliwszego

wyzyskania wszelkich źródeł, dotychczasowych spościnny po wielkich męzach.

Taką dążnością odznacza się piękna praca H. Mościckiego. Szczegóły napozór mało interesujące i blade — w umiejętnym zostawieniu daje całość nadzwyczaj ciekawą, ważką ilustrację danej chwili historycznej, nastrojów społeczeństwa, stosunku rządu do społeczeństwa, wymownie przedstawiają rzeczywistości zdawałoby się na wieki zaprzepaszoną i zamarłą.

Praca ta, na podstawie zebranych dokumentów chwili ówczesnej — opisuje wyrażenie: Starania o sprowadzenie zwłok bohatera do Warszawy. Pochód żałobny przez Niemcy, pogrzeb w Warszawie, przewiezienie zwłok do Krakowa. Dalszy ciąg poświęcony jest opisowi pomników

ks. Józefa w Lipsku, w Warszawie (ciekawe losy pomnika Thorwaldse-na). Wreszcie część ostatnia obejmuje wiersze żałobne i utwory, poświęcone pamięci ks. Józefa (ks. Józef w pieśni i legendzie).

Książkę, starannie wydaną, zdobną liczne ilustracje (portret ks. Józefa, według portretu Pitschmana), ilustracje, poświęcone uroczystościom pogrzebowym, projekty pomników księcia i t. p.

HUMOR i SATYRA.

Zawsze bankier.

— Sara, nie wchodź tak wysoko na tę górę!

— Właśnie pójdę.

— To oddaj mi natychmiast portmonetkę.

Skromne żądanie.

Pewnego wiołczęgo przyjęła na noc miłosierna kobiecina, która go zapytała:

— Czy nie masz, dziadku, w węzłku podartych sukien lub bielizny, to ci je chętnie połatam?

— O, jaka pani łaskawa! — zawołał pytany — mam tam guzik, do którego niech mi panusia przyszyje koszulę.

Trafna przepowiednia.

— Co ci ta stara cyganka przepowiedziała!

— Że wkrótce poniosę wielką stratę.

— No i sprawdziło się?

— Tak, zaraz po jej wyjściu spostrzegłem się, że mi brak zegarka z łańcuszkiem.

Wszelkie druki

dla Towarzystw - Kółek roln., Kupców, Przemysłowców i t. p. i t. p.
wykonuje:

Drukarnia Dziennika Płockiego

Płock, Kolegjalna 8 Hotel Polski (Wejście z podwórza).

BANK ZIEMIAŃSKI

ODDZIAŁ W PŁOCKU.

Instytucja Centralna w Warszawie.

ODDZIAŁY: w Kaliszu, Kielcach, Lublinie, Łomży, Piotrkowie, Płocku, Radomiu i Siedlcach.

Złatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące.

Najwięcej rozpowszechnionem i czytaniem pismem tygodniowym dla ludu o kierunku chrześc.-narod. jest

„WSZECHPOLAK”

Firmy liczące na klientelę rolniczą mają sposobność dla skutecznej reklamy. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje Administracja Wszechpolaka w Płocku ul. Kolegjalna 8 (w lokalu Administracji „Dziennika Płockiego”).

Cena ogłoszeń: cała strona 60,000 mkp., pół strony 32 000 mkp., ćwierć strony 18,000 mkp., jedna ósma 9,000 mkp., jedna szesnasta 5,000 mkp.

Cena prenumeraty: W Płocku kwartalnie 2,000, mk., półrocznie 4,000 mk. Na prowincji kwart. 2,400 mk.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

JANA SĄDZIŃSKIEGO

w Płocku, plac Kanoniczny № 1

poleca na sezon wiosenny materiały w dużym wyborze fabryk krajowych i zagranicznych.

Wykonanie staranne i punktualne.

Buchalter-bilansista

samodzielny, energiczny, posiadający długoletnią praktykę biurową, kierowniczą organizacyjną w handlu, przemysle i rolnictwie, pragnie zmienić posadę. Łaskawe oferty składać do Adm. „Dzienn. Płock.”

PŁOCKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK

STOWARZYSZEN SPÓŁDZIELCZYCH.

BIURO, HURTOWNIA I WYTWÓRNIE

Płock, Dominikańska № 9 tel. 151

Adres dla depesz: Płock, Okręgowy Związek.

Celem Związku jest organizowanie wymiany i produkcji w myśl interesów spożywców. a to przez:

a) jednoczenie Stowarzyszeń Spółdzielczych we wspólne okręgowe hurtownie i udoskonalenie ich działalności, skierowanej ku pomyślnemu urzeczywistnieniu ich zadań.

b) dostarczanie Stowarzyszeniom Związkowym potrzebnych towarów po cenach hurtowych, oraz pomocy fachowej i różnych udogodnień, opartych na wspólnej ich działalności.

SKŁADY i WYTWÓRNIE:

mydlarnia, wytwórnia kalafonji i terpentyny.

Rachunki bieżące: w Banku Związku Ziemian Oddział w Płocku № 3 w Banku Handlowym w Warszawie oddział w Płocku № 3.

Sąd Biskupi Płocki

niniejszym wzywa Felicję z Eizenbergów **Olszewską**, stałą mieszkankę m. Ostrołęki, której obecnie miejsce zamieszkania jest nie znane, aby dnia **15 marca bieżącego 1923 r.** stawiła się osobiście w Sądzie Biskupim Płockim dla dania objaśnień w sprawie separacyjnej z powództwa męża Antoniego Olszewskiego.

Jeżeli pozwana w oznaczonym terminie nie stanie — sprawa osądzona zostanie zaocznie.

Płock, dn. 17 stycznia 1923 roku,

Officjał, Prałat (—) Ks. W. Petrykowski

Notariusz Sądu (—) Ks. K. Targowski.

ZBOŻE i NASIONA

kupuje Spółka Handlowa

„ZIEMIOPLODY”

w Płocku,

ul. Kolegjalna gmach Hot. Polskiego tel. 135

E. WIRSZEKE, W. KUROWSKI i S-ka.

Ogłoszenia drobne.

Kupujemy u chrześcijan. Największy fabryczny skład manufaktury w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 44, na 1ym piętrze. Chrześcijański Dom Handlowo-Przemysłowy Bronisław Jagoda i S-ka. „Jarmark Łódzki” Sp. Akc. z kapitałem 200 milionowym. Oddział w Katowicach w domu własnym ul. Sachsa 10. Polecamy towary na ubrania damskie i męskie, kamgarny, sukna, korthy wełniane, szewioty półwełniane, trykotaże, bieliznę, chustki, garderobę, płótna, wszystkie gatunki białych i kolorowych bawełnianych towarów. Dla pp. Hurtowników, Kupców i wogóle większych odbiorców jesteśmy pierwszym źródłem do zaopatrzenia się w jednym miejscu w wszystkie rodzaje towarów po cenach fabrycznych. Instytucjom rządowym i komunalnym sprzedajemy na kredyt. Nasz dział ekspedycyjny wysyła materiały w małych odcinkach.

Uwaga: Kto tylko posiada nieruchomość ten powinien poprawić sobie byt i takiemu pomożemy do otwarcia handlu manufakturą, garderobą i galanterią, przy minimalnym wkładzie gotówki. Udzielamy u siebie wyczerpujących informacji po otrzymaniu wyciągu hipotecznego obecnie sprawdzonego. PP. właściciele trafik, dystrybucji i restauracji, którzy macie likwidować, nie wypuszczajcie z rąk swych lokali handlowych, otwierajcie handel z manufakturą, garderobą i galanterią. Wszystkim rozpoczynającym handel, towary sprzedajemy na kredyt oparty na pewnej gwarancji. Otwierajcie własne handle, takowych jest wszędzie brak.

Student udziela pomocy z polskiego. Specjalność kurs VII i VIII klasy. Możliwe utworzenie kompletu z kilku osób dla powtórzenia literatury do matury. Porozumiewać się od 4 do 5 popoł. pod adresem: Płock, Tumski 14, Królikowski.

Zgubiono kartę zwolnienia, wydaną przez P. K. U. w Łowiczu, na imię Franciszka Czerniewskiego rocznik 1894, zamieszkałego w Gąbinie.

20.000 nagrody. Zagiął foks biały z jedną łatką czarną. Odprowadzić Zakład Fotograficzny Przybojewski Grodzka.